Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź
CENA NUMERU
20 gr.
Cena prenumeraty miesięcznie
Dla rc. otników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.
w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto „ROZWOJ"
Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych nie umieszcza się

1933 r.

PRĄD

Wtorek 2-go maja №103

W przededniu zbrojnego starcia

MOSKWA, 1.5.

Walka o kolej wschodnio-chińską zaostrza się z każdym dniem. Komisarjat ludowy spraw zagranicznych komunikuje, że mandżurski prezes zarządu kolej wschodnio-chińskiej Li-Szao-Gen w piśmie do sowieckiego prezesa tej kolej Kuzniecowa otwarcie zakwestjonował prawo własności ZSRR., do kolei wschodnio-chińskiej oraz moc traktatów mukdeńskiego i pekińskiego, a także statut kolei, gwarantujący Sowietom prawo trązytu.

Strona sowiecka w odpowiedzi, utrzymanej w niezwykle ostrym tonie wskazuje, że powyższe traktaty, bezspornie określające tytuł własności i prawo tranzytu, były dotych czas przez rząd mandżurski uznawane.

Ostatnie więc posunięcia strony mandżurskiej Sowiety muszą uważać za dążenie do uniemożliwienia współpracy sowiecko-mandżurskiej na kolei wschodnio-chińskiej i niedotrzymania zobowiązań traktowych. Prezes Kuzniecow raz jeszcze przytacza pretensje sowieckie w sprawie przerwania komunikacji, gwałtów nad urzędnikami sowieckimi, taboru kolejowego i t. p., kategorycznie domagają się wykonania przez stronę mandżurską zobowiązań, ustalonych w traktacie międzynarodowym, których pogwałcenie strona sowiecka uważa za niedopuszczalne.

BERLIN, 1.5

— Według doniesień z Moskwy, pod wpływem „niebezpieczeństwa hitlerowskiego oraz japońskiego" tarcia wewnętrzne w partji komunistycznej ustały niemal zupełnie. Z inicjatywy Stalina „Politbiuro" przeprowądza konsolidację wewnętrzną. Z tego powodu zostałą zlikwidowana ujawniona ostatnio akcja opozycyjna z Bucharinem, Tomskim i Ryóowem na czele. Wszyscy wyżej wymienieni przywódcy opozycji, którzy znajdowali się przez pewien czas pod adresem domowym, wyrazili skruchę w liście specjalnym, wystosowanym do Stalina.

W liście tym oświadczają oni, że w obliczu wspólnego wroga powinny ustać wszelkie spory wewnętrzne w szeregach stronnictwa. Obecnie Ryków, Tomski i Bucharin znajdują się na wolności.

Również część aresztowanych poprzednio członków opozycji, a wśród nich sekretarz Bucharina, Cejtlin, na rozkaz Stalina zostali zwolnieni pod warunkiem wyrzeczenia się działalności, skierowanej przeciwko większości partji. Uwolnienie aresztowanych opozycjonistów i dość łagodne potraktowanie ich „win", niezgodne z dotychczasową praktyką, jest dowodem, że wobec trudnej sytuacji międzynarodowej rząd sowiecki dąży do maksymalnej konsolidacji wewnętrznej.

Rewolucja na Kubie

LONDYN, 1. 5.

Z Hawany donoszą, że ruch rewolucyjny na wyspie Kubie przybiera groźne rozmiary. Z Jamajki przybyły liczne oddziały przeciwników prezydenta Machado i zajęły wowęzłowy punkt kolejowy San Lois w prowincji Oriento. Oddziały te są uzbrojone i wyszkolone po wojskowemu.

Oczekiwane są dalsze siły powstańców z Meksyku i Ameryki środkowej. Powstańcy niebawem rozpocząć ofensywę na stolicę pań stwa Hawanę.

Ruch rewolucyjny, skierowany przeciwko prezydentowi Machado, ma wybuchnąć jednocześnie we wszystkich stronach kraju. Rząd wprowadził ostrą cenzurę dzienników i po [illegible] garnizon stolicy.

Zamordowanie prezydenta Peru

Sprawca zamachu zastrzelony na miejscu

SPISKOWCÓW BYŁO TRZECH

LIMA, 1. 5.

Prezydent Peru, Sanchez Cerro, został zamordowany w chwili, gdy opuszczał plac wystawy, na którym odbywał się przegląd oddziałów wychowania fizycznego. Rana, którą otrzymał prezydent, była bardzo ciężka, spowodowała ona wielki upływ krwi. Pomimo natychmiastowej operacji prezydent zmarł.

Zamachu dokonało trzech spiskowców, którzy wskoczyli na stopnie powozu prezydenta i wszyscy trzej prawie jednocześnie do niego wystrzelili. Dwuch zamachowców, którzy usiłowali zbiec, zastrzeliła policja, trzecie go ujęto. W zamieszaniu, jakie powstało, zostało zabitych również dwuch żołnierzy ze świty prezydenta.

OSOBA MORDERCY

LIMA, 1. 5.

Niezwłocznie po śmierci prezydenta Cerro odbyło się zebranie rady ministrów, które postanowiło, iż władzę prezydenta będzie sprawować zastępczo minister wojny gen. Benevides.

W Limie ogłoszono stan oblężenia.

LIMA, 1. 5.

Na czele spisku, którego ofiarą padł prezydent Sanchez Cerro, stał Abelardo Hurtado de Mendoza. Był on członkiem stronnictwa opozycyjnego „Aprista".

Abelardo Hurtado de Mendoza brał osobiście udział w zamachu. W chwili, gdy prezydent opuszczał park Georgesa Chaveza, w którym odbywała się rewja 2000 członków przysposobienia wojskowego, Hurtado de Mendoza podszedł do samochodu prezydenta i dał do Cerro kilka strzałów. Sprawca zamachu został zabity przez żołnierzy, należących do eskorty prezydenta.

BEZSKUTECZNA OPERACJA

LIMA, 1. 5.

Kapitan gwardji cywilnej, który wskoczył na stopnie samochodu prezydenta Cerro w nadziei, iż uda mu się zasłonić go przed kulami zamachowców, jest ciężko ranny.

Na odgłos pierwszego strzału szofer trzecią prędkością ruszył w kierunku szpitala. Prezydenta, który stracił przytomność, podtrzymywał siedzący obok niego prezes rady ministrów, który cudem nie został ranny pod czas zamachu.

We włoskim szpitalu, gdzie niezwłocznie dokonano operacji, podczas której prezydent zakończył życie, nie odzyskawszy przytomności, stwierdzono, iż jedna z kul utkwiła w okolicy serca.

WYBÓR NOWEGO PREZYDENTA

LIMA, 1.5

Wczoraj zrana zamordowany został prezydent Peru, Sanchez Cerro. Zbrodnia miała miejsce bezpośrednio po uroczystości zaprzysięgania 20.000 rekrutów.

Gdy po przeglądzie rekrutów prezydent Cerro wsiadał do samochodu, podbiegł do niego jakiś mężczyzna i dał szereg strzałów, z których jeden trafił prezydenta w serce. Cerro skonał natychmiast.

Mordercą, jak się okazało, był Abelardo Mendoza mający lat 35, pracujący w jednym z radykalnych dzienników. Morderca został ujęty i w 3 minuty po zamachu na prezydenta zastrzelony przez policję na miejscu zbrodni.

Jubileusz 25-lecia pracy parlamentarnej

Ubiegłej niedzieli Wierzchosławice w go dzinach porannych wyglądały jak olbrzymie obozowisko, złożone z 30.000 ludzi, przybyłych z różnych krańców Rzeczypospolitej. O godz. 9,30 rano z przed domu Witosa, który, jak wiadomo, stale w Wierzchosławicach zamieszkuje, wyruszył olbrzymi pochód, ciągnący się na przestrzeni 3 klm. Niesiono kilkaset sztandarów i przygrywało kilka orkiestr. Część pochodu udała się do miejscowego kościoła celem wysłuchania nabożeństwa a pozostali na błonia wierzchosławickie, gdzie ustawiono trybunę dla mówców.

O godz. 12 w południe przybył na błonia jubilat, otoczony przez posłów, senatorów oraz członków dawnych sejmów z obozu ludowego.

Spontaniczne owacje na cześć Witosa trwały przeszło 15 minut i powtarzały się ciągle podczas przemówień.

Zagaił zebranie b. poseł i b. minister Wójcik, składając życzenia jubilatowi i podkreślając, że ziemia tarnowska jest dumna, że wydała tak wybitnego syna. Przewodnictwo zebrania objął b. pos. Gruszka, w mowie swej podkreślając wyjątkowy charakter tego zgromadzenia jubileuszowego. Przewodniczący odczytał następnie listy i telegramy, nadesłane z okazji jubileuszu. Listów tych i telegramów nadeszło kilkaset, m. in. od b. premjera czechosłowackiego Hodży, w imieniu międzynarodowego biura agrarnego, następnie czechosłowackiego stronnictwa agrarnego, od prezesa Wojciecha Korfantego w imieniu własnem i Chrześcijańskiej Demokracji, od jen. Józefa Hallera, od naczelnego komitetu wykonawczego Stronnictwa Ludowego, od b. marszałka sejmu Macieja Rataja, od ks. prałata Kaczyńskiego, od posła Barlickiego itd.

Z kolei przesuwało się przez trybunę wielu mówców. Głos zabrał pos. Brodacki. ...m pos. Bagiński. W imieniu klubu parlamentarnego Stronnictwa Ludowego przemawiał pos. Władysław Kiernik, następnie w imieniu Pomorza mówił sen. Kulerski, w imieniu ...ańskiego pos. Nosek, imieniem Małopolski zachodniej pos. Pawłowski i imieniem Stronnictwa Narodowego prezes okręgowy krakowskiego Stronnictwa p. Sikora.

Nie sposób tu wyliczać wszystkich przemówień. Każda z tych mów dawała asumpt do nowych owacyj na cześć jubilata.

Wreszcie pojawił się na trybunie sam jubilat. Dziękując za wyrażone dla niego uczucia, a następnie w dłuższem przemówieniu przedstawiając obecną sytuację polityczną kraju pos. Wincenty Witos wezwał zgromadzonych do dalszej pracy w ramach Stronnictwa Ludowego dla dobra państwa. Przemówienie wywarło silne wrażenie i było burzliwie oklaskiwane.

Przebieg uroczystości był zupełnie spokojny. Porządek, nad którym czuwała tylko straż obywatelska, nie był zgoła zakłócony.

Herriot i Paderewski w podróży

PARYŻ, 1. 5. (radio).

Havas donosi że Herriot, powracający do Europy razem z Paderewskim na okręcie „Ile de France", prowadzi częste rozmowy ze znakomitym muzykiem polskim na temat zagadnień bieżących.

„Święto pracy" w Niemczech

BERLIN, 1. 5.

Po zgnieceniu marksizmu i zlikwidowaniu dnia 1 maja jako święta robotniczego, Niemcy hitlerowskie obchodzą dziś ustanowiony przez Hitlera „dzień pracy narodowej".

Na zarządzenie rządu praca została wszędzie wstrzymana tak, jak w święto, w każdem mieście odbywają się urzędowe obchody święta pracy".

„Święto pracy" zainaugurowane zostało w Berlinie wielkim obchodem, urządzonym w Lustgartenie przez młodzież hitlerowską. Rząd przypuścił szturm propagandowy do młodzieży, zaszczycającej uroczystość obecnością feldmarszałka Hindenburga i kanclerza Hitlera.

Hindenburg przybył do Lustgartenu w jednym samochodzie z Hitlerem.

Po przemówieniu ministra propagandy Goebelsa zabrał głos feldmarszałek Hindenburg, który jako na naczelne zadanie rządu wskazał na zwalczanie bezrobocia. Przemówienie swe Hindenburg zakończył trzykrotnym okrzykiem „Hurra!" na cześć Vaterlandu podjętym i długo powtarzanym przez rozentuzjazmowane tłumy młodych szturmowców.—

Dalsze przemówienie wygłosił kanclerz Hitler.

Bojkot żydów w Rumunji

WIEDEŃ, 1. 5.

Z Bukaresztu donoszą, że u jednego ze studentów żydowskich w Cluj znaleziono kilka egzemplarzy okólnika, wydanego przez organizację żydowską, nawołującą do bojkotu chrześcijan.

Między innymi okólnik apelował do aptekarzy Żydów, aby nie przyjmowali studentów Rumunów na stanowiska prowizorów.

W odpowiedzi na to wezwanie postanowili studenci rumuńscy ogłosić bojkot Żydów i zabronić im wstępu do uniwersytetu. Akcja ta rozszerzyła się na wszystkie uniwersytety. W Jaskach doszło na tem tle do bójki pomiędzy studentami żydowskimi i rumuńskimi, w toku której dwu studentów Żydów zostało ranionych. Kierownictwo akcji bojkotowej objął prof. Cuza.

Bajram, Wielkanocne święta Muzułmańskie

Przekupnie zachwalają krzykliwie swój towar, wieziony na osiołkach; nie ma przepisem religijnym nakazanego spoczynku świątecznego, o ile go nie ustanowi władza świecka.

Są jednak w Islamie święta dwa razy do roku, tem uroczyściej i solenniej święcone, że tak rzadkie, są te święta małego i wielkiego Bajramu.

Mały Bajram (po turecku Kuczuk Bajram po arabsku id-filtr) jest to święto kończące okres bardzo ścisłego postu, trwającego cały miesiąc Ramazan. Jeżeli post w Ramazanie jest podobny do naszego Wielkiego Postu, to Mały Bajram można z tego punktu widzenia porównać z świętami Wielkanocnemi, ale też na tem podobieństwo się wyczerpuje. Święto to trwa teoretycznie jeden dzień, skąd pochodzi nazwa „Małego Bajramu"; faktycznie jednak radość z powodu zakończenia uciążliwego postu jest tak wielka i powszechna, że 3 dni starczy zeledwie na jej wyrażenie.

Jakież obowiązki ma wierny muzułmanin w czasie tak uroczystego święta? Przedewszystkiem musi iść do meczetu, gruntownie się wprzód umywszy i włożywszy na siebie co ma najlepszego; ponieważ zaś poprzedniego dnia był post, powinien się posilić przed wyjściem na modlitwę. Tradycja, która w Islamie odgrywa doniosłą rolę, mówi, że Mahomet miał zwyczaj zjadać w takim wypadku kilka daktyli, wszyscy wierni powinni go więc w tem naśladować.

W meczecie, po wszystkich zwyczajnych modlitwach, powinno się przypomnieć wino gron. Dzisiaj czasy się zmieniły nie każdy muzułmanin żywi się daktylami, jak Arabowie w VII wieku, stanowiący wyłącznie rzeszę wyznawców Islamu. Jałmużna, składana w innych artykułach żywnościowych, a przedewszystkiem w gotówce, jest dziś najbardziej rozpowszechniona.

Drugie święto — to wielki Bajram — („bujruk Bajram, id-adha"), który obchodzi się uroczyście w 7 dni po pierwszem święcie, dziesiątego dnia miesiąca zul-hidże; nie trzeba specjalnie podkreślać, że są to święta ruchome i to bardziej ruchome, niż naprzykład nasze Zielone Święta: w ciągu 33 lat przypada na różne pory roku względnie nasze miesiące.

Wielki Bajram, trwający 34 dni, to święto ofiary, jego istota polega na zabiciu i ofiarowaniu zwierzęcia dla uczczenia Boga. Stąd też pochodzi jeszcze jedna nazwa tego święta, Kurban-Bajram (Kurban — ofiara). W czasie tej uroczystości, najlepiej pierwszego dnia po powrocie z meczetu, powinien każdy wolny muzułmanin zabić wielbłąda, wołu lub — co dziś jest najczęstszym wypadkiem — barana. Następnie upiekłszy kawałek mięsa, kosztuje go wraz z rodziną, a resztę rozdaje między ubogich. Jeśli jednak rodzina jest liczniejsza, niema obowiązku jałmużny, wobec biednych, można skonsumować spokojnie całego barana ze swojemi latoroślami.

Biedniejsi mogą się złożyć na jednego baranka, w żadnym jednak wypadku nie może wypaść więcej niż 7 ludzi na jedną ofiarę. Żaden sprytny skąpiec nie może się przytem wykpić, zarzynając jakąś wysortowaną sztukę bydła, gdyż szczegółowe przepisy nakazują, by zwierzę nie było chore, ślepe lub kulawe co więcej określono nawet minimalny wiek zwierzęcia.

Ofiarowane zwierzę należy zabić własnoręcznie, a przynajmniej asystować przy tym uroczystym obrzędzie. Wszechstronna tradycja i w tym wypadku mówi o Proroku, że osobiście zabijającym jagnię i kosztującym jego mięsa. Potężnemu wpływowi tej tradycji ulegał do niedawna i sułtan turecki, który — po wróciwszy z meczetu, opasany jedwabnym fartuchem — zabijał własnoręcznie parę jagniąt z całym ceremonjałem, w otoczeniu swego dworu, to samo odnosi się i do szacha perskiego.

Loterja państwowa

1 Premja Dol. 12,000 Nr. 850560

2 Premje po Dol. 3000 Nr. 377771 1329952

7 Premji po Dol. 1000 na nry 1438881 481290 1317868 218399 1284125 1414763 1459996

10 Premji po Dol. 500 na nry: 1163553 16804 487443 567093 62007 1265718 1287658 408115 466446 632724.

75 Premji po Dol. 100 na Nr. Nr.: 207895, 476197, 766278, 100045, 1219409, 200976, 89264 622282, 213551, 549186, 1099199, 850270, 358429 772994, 889947, 814667, 119575, 118487, 580292 1161017, 137623, 3542, 427530, 472726, 411954 1404844, 1348055, 488860, 562022, 175661, 428894, 1395702, 1491106, 861403, 1069160, 995021, 881095, 394951, 457369, 973185, 380782 720087, 374831, 1054692, 654478, 1372911, 68278 857035, 8384, 153889, 372772, 188719, 575063, 575134, 1353741, 1027747, 1218471, 866430, 1492235, 492978, 218276, 619473 885019, 1427095, 361815, 629931, 384957, 686002, 231544 232283, 688877, 1237075, 1302538, 846027, 1382328,

DOLAR W OPAŁACH

W naszych czasach powojennych dzieją się rzeczy rzeczywiście niesamowite. Byłoby przesadą twierdzić, że są to rzeczy „niebywałe", gdyż poszukawszy dobrze w historji, zawsze wypadnie oddać słuszność Ben Akibie, który, jak wiadomo, twierdzi, że „wszystko to już było" — w każdym bądź razie jednak nie w takich jak dziś rozmiarach, po ciągających w wir wypadków politycznych i gospodarczych miljony, ba, setki miljonów ludzi spokojnych, których jedynem marzeniem jest, w spokoju i bezpieczeństwie, bez niespodzianek i wstrząsów, pracować na chleb powszedni i na starość pożywać owoce pracy i oszczędności całego życia.

Niestety wszystko, co ludzkość dziś buduje, są to gmachy na lodzie, w najlepszym razie na piasku lotnym wzniesione,

Wojna zburzyła wszelkie fundamenty, prawne zarówno jak moralne.

W polityce wszelkie zobowiązania, wszelkie umowy uznano za „świstki papieru", Czy w podobnych warunkach może być mowa o jakiemś bezpieczeństwie, które jest pierwszym nieodzownym warunkiem normalnego rozwoju gospodarczego?

Co gorsze, w życiu gospodarczem podkopano zasadę, na której od niepamiętnych wieków, jak na opoce granitowej opierał się cały nasz ustrój społeczny i ekonomiczny — zasadę własności osobistej.

Najradykalniej i bez obsłonek zrobiła to Rosja. Trudno jednak zaprzeczyć temu, że gdzieindziej dzieje się coś podobnego, na mniejszą znacznie skalę i pod najrozmaitszemi pretekstami. Czemże jednak innem, jeżeli nie zamachem na prawo własności są wszystkie te przewroty walutowe, inflacje, dewaluacje, które często w jednej godzinie z ludzi bogatych, lub też zamożnych, z zabezpieczonym bytem, robi żebraków. ale też różnym spryciarzom daje możność bez pracy zdobywania olbrzymich fortun.

W chwili obecnej — pisze „Dz. Wileński" — przeżywamy właśnie podobny wstrząs w związku z zachwianiem się dolara. Katastrofa o tyle jest donioślejsza, iż nie ogranicza się do jednego państwa, lecz obejmuje świat cały, jako że dolar po wojnie stał się właściwie walutą międzynarodową, spadek zaś jego z matematyczną koniecznością musiałby pociągnąć za sobą równomierny spadek wszystkich innych walut, nie wyłączając najmocniejszych.

Sprawa jest niezmiernie skomplikowana najpoważniejsze koła finansowe zostały zaskoczone przez wypadki i są całkowicie zdezorjentowane.

Faktem niewątpliwym jest, że obecny spadek dolara nie został spowodowany bankructwem Stanów Zjednoczonych, które były i są najbogatszem państwem na kuli ziemskiej, spadek zaś dolara, któremu energicznie sprzeciwiał się w swoim czasie Hoover, tak że Roosevelt na początku swej prezydentury obecnie wywołany został celowo.

W jakim celu?

Jakie były tego przyczyny?

O tem możnaby tysiąc artykułów napisać,

Postaramy się ująć sprawę najbardziej

Jak wiadomo, Europa winna jest Ameryce olbrzymie sumy, tytułem długów wojennych. Spłata tych długów towarami, jak to dawniej bywało, stała się rzeczą wprost niemożliwą, z powodu niezmiernie wysokich ceł jakiemi Ameryka się obwarowała. Gdyby zaś Europa zapłacić miała te długi gotówką (jak tego żądają Amerykanie), doprowadziłoby to najbogatsze nawet z państw europejskich do ostatecznego zubożenia, mniej zaś bogate, przy najlepszej nawet chęci, nie mogłyby się ze swych zobowiązań wywiązać gdyż „z puste go Salomon nie naleje".

Stąd też cały szereg państw odmówił dalszego płacenia długów, inne zaś, choć zapłaciły grudniową ratę, zabiegają usilnie o skreślenie następnych.

Na to powiada Roosevelt: dobrze; daruje wam długi może częściowo, może nawet w zupełności, w takim jednak razie, dla pokrycia wewnętrznych wydatków (zwłaszcza utrzymania olbrzymiej armji bezrobotnych) będę zmuszony obniżyć wartość dolara.

Jak już zaznaczyliśmy, stał się dolar po wojnie, walutą wszechświatową. Miljardy dolarów krążą także w Europie, lub spoczywają w skrytkach bankowych, a nawet w materacach.

Czemże jednak jest ten papierek dolarowy, jeżeli nie wekslem, za który Ameryka zobowiązuje się na każde zawołanie wypłacić tyle to a tyle złota. Z chwilą zakazu wywozu złota ze Stanów Zjednoczonych, dolary nasze stają się bezwartościowemi papierami, lub też będą miały tę wartość, jaką w swej łaskawości wyznaczy im p. prezydent Roosevelt.

Powie kto: bezprawie!

Na co Roosevelt mu odpowie: a niepłacenie długów nie jest bezprawiem?

Sprawa długów wojennych nie jest jednak jedyną przyczyną ewentualnej dewaluacji dolara.

Na drugiem miejscu wymienić trzeba sprawę funta szterlinga. Jak wiadomo, Anglja obniżyła wartość jego mniejwięcej o 30 proc co przy wszechświatowej rywalizacji handlowej i przemysłowej stworzyło dla niej wielce uprzywilejowaną sytuację. Nie bez słuszności domaga się dziś Roosevelt wyrównania tej różnicy, przez podniesienie funta, grożąc w przeciwnym razie odpowiedniem obniżeniem dolara.

Prócz tych zewnętrznych przyczyn są także wewnętrzne, amerykańskie, które skłaniają Roosevelta do obniżenia wartości dolara. Tu przedewszystkiem wymienić trzeba wielkie zadłużenie własności ziemskiej w Stanach Zjednoczonych, co znowu jest skutkiem nadprodukcji i niebywało niskich cen na ziemiopłody. Wobec tego nie dziw, że farmerzy od kilku lat już wywierają olbrzymi nacisk na rząd w celu obniżenia dolara, co oczywiście byłoby równoznacznem z redukcją długów.

Oto kilka głównych przyczyn obecnego przesilenia dolarowego.

Na czem się to skończy?

Bardziej niż kiedykolwiek dalecy jesteśmy od chęci prowokowania lub dawania jakichkolwiek rad i wskazówek osobom zainteresowanym, tj. w pierwszym rzędzie posiadaczom dolarów.

Prawdopodobnie jednak — skończy się targiem krakowskim. Częściowa spłata długów wojennych. Częściowe podniesienie kursu funta, chociaż nie do normalnego parytetu: No i być może pewne obniżenie dolara, prawdopodobnie nie tak znaczne, jak to narazie przypuszczano.

Jak widać, cała sprawa dolarowa została zainscenizowana na przyjazd Mac Donalda i Herriota do Waszyngtonu. Konferencja dobiega końca, wyjazd nastąpi prawdopodobnie w tych dniach, poczem należy spodziewać się odprężynia.

Prorocza wizja pływaka

Prasa angielska opowiada o niezwykłym wypadku, jaki się zdarzył niedawno na morzu Czerwonem.

Pewien inżynier angielski, płynąc na parowcu niemieckim „Alster", powracającym z Dalekiego Wschodu do Hamburga, nie mogąc spać z powodu upału w dusznej kajucie, gdy parowiec znalazł się na morzu Czerwonem, umieścił się w jednej z wiszących u burty parowca łodzi ratunkowej, aby zażyć tam nocnego chłodu. Niestety, poruszył się przytem tak niezręcznie, że wpadł do morza

Była ówczas godz. 1-sza po północy, nikt więc wypadku tego nie spostrzegł. Ale inżynier jest dobrym pływakiem, nie stracił więc energji i postanowił utrzymać się na powierzchni morza do zupełnego wyczerpania sił.

Morze Czerwone posiada wodę bardzo słoną, a więc i ciężką, co ułatwiło płynącemu zadanie tak, że zdołał się utrzymać na powierzchni morza przez 11 godzin, tj. do południa dnia następnego.

Wówczas dopiero spostrzeżono go z pokładu przepływającego parowca japońskiego „Delagoa Maru" i uratowano.

Wciągnięty na pokład, inżynier stracił natomiast, a omdlenie to przeszło w głęboki sen, który trwał przez całe dwie doby i podziałał tak skutecznie, że uratowany odzyskał zupełnie siły.

Wówczas opowiedział o ciekawej halucynacji, jaką przeżył, gdy na widnokręgu ukazało się słońce i pierwsze jego promienie padły mu na głowę. Oto ujrzał ziemię, budynki, tłumy ludzi i słuszał muzykę. Poczem ukazał się w oddali okręt, który podpłynął do niego, opuścił szalupę i zabrał go na swój pokład.

Nad uratowanym pochyliły się twarze o typie azjatyckim. Następnie miraż zniknął i dokoła płynącego widniała już tylko bezgraniczna, lśniąca powierzchnia morza.

Dopiero w sześć godzin później tonącego uratowali marynarze japońscy zupełnie w taki sposób, jaki widział w halucynacji.

W SĄDZIE

Oskarżony protestuje:

— Nie byłem pijany, wysoki sądzie, byłem tylko podochocony.

Na to sędzia:

— A to co innego. W takim razie nie wymierzam panu kary tygodnia aresztu a skazuję pana tylko na areszt siedmiodniowy

Stuletni karp jest rzeżki, jak młodzieniec

Wiek ryby można poznać w podobny sposób, jak się poznaje drzewa. Tak samo bowiem jak drzewo osadza co roku nowy słój na swym pniu, tak też i na łuskach ryby co roku przyrasta jedna nowa warstewka. Warstewki te są jednak tak cienkie że zobaczyć je można dopiero przez mikroskop.

Przy pomocy liczenia owych warstewek udało się stwierdzić, że ryby należą do zwierząt bardzo długo wiecznych.

Tak np. znajdowano już karpie stuletnie i starsze.

Ryby nietylko przewyższają, przeciętnie biorąc, zwierzęta lądowe swą długowiecznością, lecz odróżniają się od nich także tem, że u ryby nie istnieje starość, jeśli tym wyrazem określać będziemy nie wiek podeszły, ale zniedołężnienie, które z wiekiem przychodzi.

Stuletni karp nie okazuje żadnych objawów starczego zniedołężnienia. Muśnie jego są silne, jak u młodego karpia, nie występuje stwardnienie tkanek, jest mimo swego podeszłego wieku rzeźki i świeży, jak młodzieniec.

Co więcej, ryby osiągnąwszy wiek dojrzały, nie przestają róść. Tak np. flądra, która staje staje się „dorosłą", t. zn. płciowo dojrzałą w swym szóstym lub siódmym roku życia, doszedłszy do 25 lat jest dwa razu tak długa, a pięć razy cieższa, niż mając lat 7.

Wszystko wskazuje na to, że ryby nie umierają nigdy ze starości, lecz giną bądź od nieszczęśliwego wypadku, o który w wodzie nie trudno, bo większość ryb to mięso żerne drabieżce, lub, mówiąc po ludku rozbójniki, a państwo rybie nie posiada policji, któraby spokojnych obywaleli chroniła od na paści krwiożerczych napastników.

Gdyby nie te przypadki i nie chorobu, kto wie, czy ryby nie byłyby nieśmiertelne.

Dobry pomysł inżynierów

Poeci, którzy tak często opisują czary srebrzystego światła księżycowego nie przypuszczali zapewne, że ten poetyczny towarzysz Ziemi może odegrać poważną rolę, jako pomocnik architekta. A jednak przemyśl ni Amerykanie znaleźli sposób wyzyskania sił księżyca. Niedaleko od San Francisko budowano wielki most przez zatokę podczas tej trudnej budowy księżyc dał ludziom dowód że może też przydać się jako potężny sprzymierzeniec człowięka.

Podczas budowy trzeba było umieścić pomiędzy dwoma filarami przęsła, ważące przeszło 60,000 kg. Było to zadanie trudne Inżynierowie wpadli na pomysł, aby zapewnić sobie współprace wiernego satelity, ziemi jak wiadomo księżyc przyciąga wody ziemi i wywołuje przypływ i odpływ fal morza. W chwili przypływu, kiedy poziom wody pod San Francisko jest o kilka metrów wyższy, niż podczas odpływu, spuszczono przęsła na wodę. Gdy nadszedł odpływ, części mostu opadły razem z poziomem wód, aż wreszcie opuściły się do poziomu który został już po przednio dokładnie obliczony przez inżynierow. Tak to udało się przy pomocy siły przyciągania księżycowego umieścić przęsła mostu na właściwych miejscach

[illegible]

LEKARZ i PACJENT

Nareszcie gorączka spadła! Lekarz odetchnął.

— Łaska Boska uratowała pana no i silny organizm! — mówił doktór, ściskając rękę pacjęta.

Chory uśmiecha się z zadowoleniem: — Mam nadzieje, panie doktorze, że pan uwzględni to przy obliczaniu honorarjum.

Spostrzeżenia z okna wagonu

I) Hiszpanja jest krajem kontrastów.

Za Pirenejami zaczyna się Afryka.

Andaluzja jest bardziej mauratańska, niż Algier.

Na widok krwi na arenie „Los Toros" ludzie wyją z radości.

Na przedmieściach Grenady ludzie żyją w jaskiniach.

Kilogram pomarańcz u chłopa andalujskiego dostanie się za 10 gr.

W Estremadurze woły rozpędzone po klepisku młócą zboże.

Madryt i Barcelona posiadają kolej podziemną, jak Paryż.

Pokój z utrzymaniem w hotelu „Ritz" w Madrycie kosztuje 96 zł. za dobę, a w sąsiednim hotelu „Mova" tylko 12 zł za dobę.

W Kastylji w sierpniu temperatura powietrza w cieniu wynosi w południe plus 39 stopni C. a wieczorem plus 29 stopni C, na słońcu zaś od 10 rano do 4 popoł. powyżej plus 50 stopni C.

A tymczasem w Madrycie w styczniu pada bardzo często śnieg.

W południowej Hiszpanji po miastach nie wolno samym kobietom wychodzić na ulicę, zwyczajem arabskim, tylko w towarzystwie służby.

Mimo to w kabaretach w Sewilji tańczą na estradzie, wśród stolików nagie tancerki przy dźwiękach kastanietów.

W kościele mężczyźni bardzo często nie zdejmują kapelusza, chyba tylko przed ołtarzem.

W Trujillo w Kastylji można jeszcze oglądać pałace conquistadorów — zdobywców Meksyku, Peru i Boliwji.

Na bocznych liniach kolejowych pociągi idą tylko wtedy, kiedy są pasażerowie.

Barcelona...

Wykwint cywilizacji europejskiej, miasto zupełnie nowoczesne, przemysłowe, portowe, liczące ponad miljon mieszkańców. Szalony ruch wozów, taksówek, tramwajów, kolejek podziemnych i linowych (w powietrzu przebiegających co chwilę). Wielki rozmach w budowie ogromnych gmachów, całe rzędy luksusowych hoteli, eleganckich banków, modnych kabaretów, wykwintnych restauracyj, gustownie urządzonych kwieciarń, księgarń, cukierń, magazynów, sklepów...

Barcelona oszałamia, zdumiewa, olśniewa każdego przybysza. Mnóstwo różnokolorowych reklam, 6 — 8 piętrowe gmachy, publiczne koncerty już od 11 godziny rano po placach i parkach miejskich, pełno wszędzie zieleni i kwiatów, tłumy na głównych arterjach komunikacyjnych.

Barcelona odebrała prymat na półwyspie Iberyjskim Madrytowi, z którym walczyła i rywalizowała długi czas, aż obecnie zdobyła autonomję i pierwszeństwo.

Katalonja, której stolicą jest Barcelona, to prowincja o najbardziej separatystycznych dążeniach, zawsze wojująca z centralną, wyżynną i nieurodzajną Kastylją. Pełna kwitnących ogrodów i gęsto zaludniona, o licznych przemysłowych miastach stała się fermentującym ośrodkiem rewolucyj i zamieszek, strajków i bomb, nie licujących z godnością swej najwyższej kultury. Bogactwo Katalonji widnieje na każdym kroku. Wszędzie ciągną się ogrody, winnice i pola uprawne. Dopiero poza przełomem rzeki, Ebro, poza górami katalońskiemi krajobraz zmienia się nagle, jak na ekranie kina.

Aragonja.

Wśród ciasnych i zamykających horyzont potężnych skał w głębokim wąwozie szumią mętne fale rzeki Ebro.

Tu i ówdzie nędzna spalona od słońca trawa, zresztą dzikie pustkowie. Czasami zobaczy się z okien wagonu przyczepione do skał domostwa jakieś o płaskich dachach nie ocienione żadnem drzewkiem. I to ma być Aragonja? Boczne dolinki, poprzez które tor kolejowy przebiega wiaduktami i mostami, zarzucone są głazami i zdają się być nietknięte przez człowieka, a wyschłe koryta strumieni mówią wyraźnie o panowaniu tu słońca. Wiatr od morza nie dolatuje do tych pustkowi. Krajobraz przygniata swą dzikością.

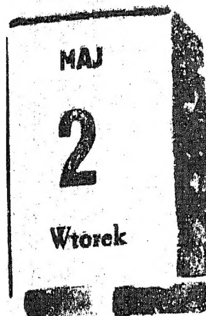
Ale oto pociąg poprzez tunele i gwałtowne serpentyny wspina się wysoko i wkrótce wkracza na rozległe stepy, gdzie znów zbliża się do rzeki Ebro, nad którą zielenią się jakieś ogrody. To Saragossa.

Kastylja.

To step jakby gdzieś z Azji. Klimat kontynentalny. Pragnienie stale męczy mimo wchłaniania w siebie niezliczonej ilości różnych chłodzących napojów. Wioski i miasteczka bardzo rzadkie skupiają się przy linjach kolejowych i nad parowami, gdzie sączą się do połowy wyschłe strumienie. Wyżyna otoczona górami, których zębate wierzchołki ciągną się na horyzoncie wszędzie dokoła. Rozwinęło się tu pasterstwo. Wrzaski i wycia pastuchów mieszają się z ustawicznem trzaskaniem z batów długich na kilka metrów. Okolica samego Madrytu jest do tego stopnia pustkowiem, ze ucieszyłem się, widząc kilka drzew, w których cieniu mogłem się schować przed słońcem w czasie jednej z wycieczek zamiejskich. Ziemia wszędzie czerwona, sypka, spękana i pełna ostrych ostów i zeschłej trawy. W La Ventaz pod Madrytem dowiaduje się, że już od 50-ciu dni nie padał tu deszcz. Obracają się zwolna ogromne skrzydła wiatraków. Żóraw studni skrzypi niemiłosiernie, a chłop ubrany w białe lniane łachmany krzyczy bezustanku do osła: „Ośle idź"! —

Ct. Nar.

KRONIKA



KALENDARZYK

Zygmunta

Niesamowity zakład złodziejski

(a) Kazimierz Chorzelski, zamieszkały przy ul. Chrobrego 15 miał wprawę do kradzieży i nawet z tej racji miał nawet nieprzyjemności, które zakończyły się dwukrotnem odbywaniem kary w więzieniu.

Sąsiad jego Stefan Malinowski znał przeszłość Chorzelskiego i w marcu 1933 roku w czasie rozmowy nawiązał do tego tematu, przyczem wyraził się, iż Chorzelski wyszedł już z wprawy i w obecnym stanie nie zdołał by należycie wykonać kradzieży.

Oburzony Chorzelski zaprzeczył. Zatarg zakończył się zakładem o 50 zł. jaki stanął między Chorzelskim i Malinowskim. Zakład poszedł w tym kierunku, iż Chorzelski miał skraść z mieszkania innego sąsiada Antoniego Lejka różne rzeczy przy pomocy włamania.

Dnia 17 marca r. b. Chorzelski wypełniając warunki zakładu włamał się z całą precyzją do mieszkania Lejka, w którym akuratnie nie było nikogo.

Malinowski widząc, że przegra 50 zł. uciekł się do innego wybiegu i powiadomił niezwłocznie policję, która przybyła na miejsce i zastała Chorzelskiego operującego jeszcze w mieszkaniu.

W dniu wczorajszym Chorzelski stanął przed Sądem Grodzkim w Łodzi, który po rozpoznaniu sprawy skazał go na 1 rok więzienia.

Nieudany debjut

(a) Stanisław Germanowski 50 letni weteran fachu złodziejskiego w dniu 2 grudnia 1932 r. opuścił więzienie w Katowicach po odbyciu kary i przyjechał do Łodzi, gdzie miał rodzinę. Tu jednak pozostając bez pracy w dniu 12 grudnia 1932 r. ponownie jął się kradzieży.

Na Bałuckim Rynku ze straganu Wandy Sokołowskiej skradł bieliznę wartości około 500 zł. W pościgu ujęto go i osadzono w więzieniu. W dniu wczorajszy Sąd Grodzki w Łodzi skazał Stanisława Germanowskiego na 2 lata więzienia.

Rorszerzenie się strajku w Widzewskiej Manufakturze

(a) Strajk, jaki jeszcze ubiegłej soboty wybuchł w zakładach Widzewskiej Manufaktury, na tle niehonorowania stawek przewidzianych w nowej umowie zbiorowej w dniu wczorajszym rozszerzył się, albowiem porzuciło pracę około 1000 dalszych robotników z oddziałów przędzalni, motarni, odlewni i innych.

Strajk ma przebieg względnie spokojny przyczem przedstawiciele związków zawodowych interwenjowali u zarządu firmy dążąc do zlikwidowania zatargu.

Miły wspólnik ulotnił się jak kamfora

(a) Wacław Sobierajski w dniu 21 marca 1932 r. nawiązał kontakt ze swym dawnym znajomym Maciejem Ignasiewiczem z Fabjanic.

W wyniku pertraktacyj między Ignasiewiczem i Sobierajskim stanęła umowa, na mocy której obaj mieli wspólnie założyć przedsiębiorstwo szewskie, dla handlu skórami, pod nazwą spółka szewska.

W kilka dni potem Ignasiewicz zaprosił Sobierajskiego do siebie, podpisano umowę i Sobierajski otrzymał od Ignasiewicza 900 zł. na wynajem odpowiedniego lokalu, artykuły i t. d.

Sobierajski otrzymawszy pieniądze ulotnił się i nie pokazał więcej. Poszkodowany Ignasiewicz zwrócił się do policji, lecz poszukiwania nie dały wyniku.

Dopiero w dniu 2 stycznia r. b. Ignasiewicz przechodząc ulicą Kruczą w Łodzi zauważył idącego Sobierajskiego i zatrzymał go. Na odgłos awantury, nadeszła policja i Sobierajski powędrował do więzienia.

W dniu wczorajszym stanął on przed Sądem Grodzkim w Łodzi. Na rozprawie ujawniło się, iż poprzednio już Sobierajski miał podobne przestępstwa na sumieniu i był za nie karany więzieniem.

Sąd po naradzie wydał wyrok na mocy którego Wacław Sobierajski skazany został na 2 lata więzienia.

Hitlerowska swastyka na konsulacie niemeckim w Łodzi

(a) W dniu wczorajszym zgodnie z zarządzeniem władz Rzeszy Niemieckiej obchodził naród niemiecki święto narodowe, ustalone po raz pierwszy przez partję narodowo socjalistyczną.

Na gmachu konsulatu niemieckiego wywieszona została flaga o barwach cesarskich czarno-biało-czerwonych, z czarnym orłem, bez korony oraz czerwona flaga narodowa niemiecka, w środku na białem kole mająca umieszczoną czarną swastykę hitlerowską.

Sztandar ten wzbudzał ogólne zainteresowanie przechodniów.

Walka o umowę zbiorową

(a) W lokalu przy ul. Żeromskiego 74 odbył się ogólnopolski zjazd delegatów Związku Majstrów Fabrycznych Rz. P.

Na zjazd między innymi przybył przedstawiciel Unji Zw. Zaw. Pracowników Umysłowych p. Gacki.

Zagaił i powitał obecnych na Zjeździe Prezes Zarządu Głównego Zw. Majstrów p. Ułaszewski. Następnie po wyborach przewodniczącego, złożone zostało sprawozdanie z działalności Zarządu Głownego przez p. Mencla.

Ze sprawozdania wynika, że Zarząd Gł. w okresie rocznej kadencji miał nader ciężkie zadanie, ponieważ sprawy związkowe zostały zaniedbane przez poprzedni zarząd z p. Perczyńskim na czele, a sprawy gospodarcze Związku zostały zaprzepaszczone i Zarząd ten musiał użyć wszelkich wysiłków aby majątek Związku uchronić przed całkowitą zagładą.

To samo dotyczyło i spraw organizacyjnych, które dzięki działalności poprzedniego Zarządu doprowadzone zostały do tego stopnia, że członkowie Związku widząc złą gospodarkę poczęli stronić od związku i obecny Zarząd duże poczynił w tym kierunku, by sprawy pokierować na normalne tory.

Po sprawdzeniu Zjazd Delegatów jednogłośnie uchwalił absolutorjum obecnemu Zarządowi i postanowił Zarząd ten pozostawić w tym samym składzie na rok następny, uzupełniając jedynie go nowemi członkami na miejsce niektórych ustępujących członków.

Następnie zjazd uchwalił nowy statut Związku, w myśl którego Związek zostaje przemianowany na Związek Zawodowy Majstrów Fabrycznych i przewiduje równocześnie cały szereg poważnych zmian.

W dalszym ciągu żywo omawiana była sprawa zawarcia umowy zbiorowej. Wszyscy mówcy wskazywali na konieczność jaknajszybszego zrealizowania tej sprawy i delegaci polecili Zarządowi głównemu aby bezzwłocznie wszczął w tym kierunku akcję, nie tylko na terenie Łodzi, ale i we wszystkich ośrodkach przemysłu włókienniczego.

Jak wynika ze sprawozdań delegatów łódzkich sprawa zawarcia umowy zbiorowej i opracowania nowego cennika na terenie Łodzi zapowiada się dość pomyślnie.

W dyskusji zabierał głos przedstawiciel Unji Zw. Zaw. Prac. Umysł. p. Gacki, który wskazał, że zawarcie umowy jest zasadniczą podstawą bytu majstrów fabrycznych i winni oni skonsolidaryzować się i wytężyć wszystkie siły, aby doprowadzić do pomyślnego rezultatu.

Wreszcie mówca apelował do zebranych delegatów, aby na swoich terenach zajęli się intensywną pracą nad organizowaniem wszystkich majstrów w szeregach związkowych.

Kiedy podatek dochodowy może być wymierzany z urzędu?

(a) W związku z licznemi odwołaniami składanemi przez poszczególnych płatników, na wymiar podatku państwowego od dochodu za rok 1932, w specjalnym okólniku władz skarbowych wyjaśniona została kwestja wymierzenia podatku z urzędu.

Okólnik ten wyjaśnia, iż sam fakt nieprowadzenia ksiąg i zapisków, przez przedsiębiorcę, który do tego nie jest zobowiązany na zasadzie odnośnych przepisów w tej mierze, nie może służyć za podstawę do wymiaru państwowego podatku dochodowego z urzędu.

Wyjaśnienie to oparte jest na odnośnem orzeczeniu Najwyższego Tryb. Admin. w tej mierze.

Zamach samobójczy.

(a) W mieszkaniu własnem przy ul. Zu rawiej 9 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie kwasem octowym 25 letnia bezrobotna Janina Małowiszczak.

Desperatce udzielił pomocy wezwany lekarz Pogotowia i przewiózł w stanie osłabionym do szpitala okręgowego.

Nowa Głodówka Gandhi'ego

Mahatma Ganchi ma rozpocząć w dniu 8 maja głodówkę, która ma trwać 3 tygodnie Obawiają się że Gandhi tym razem nie wytrzyma takiego eksperymentu, który z pewnością zakończy się jego śmiercią.

Dziś rano Gandhi do więzienia, w którem przebywa, wezwał swego syna Devidesa i oznajmił mu o tem postanowieniu. Devidas w ciągu dwu godzin starał się bezskutecznie odwieść ojca od tego zamiaru

Głodówka ta — według oświadczenia Gandiego — nie ma żadnego podłoża politycznego, mahatma dąży jedynie do wewnętrznego oczyszczenia, jednakże panuje przypuszczenie, że postanowienie Gandhiego jest wywołane niezadowoleniem ze stanowiska Hindusów w kwestji zniesienia ograniczeń praw parjasów

Tydzień książki

Mnóstwo niespodzianek i świetnego oka zyj przynosi numer kwietniowy „Co Czytać" (nakład Gebethnera i Wolffa). Na 72 stronicach gęstego druku znajdujemy tysiące tytułów książek których ceny w związku z „Tanim Tygodniem" (od 27 IV do 10 V) zostały obniżone w rozmiarach dotychczas niepraktykowanych—np. ze zł 10 — na 80 gr.

A są to książki naprawdę wartościowe mnóstwo tu dzieł dużej wartości antykwarycznej które od lat uchodziły za wyczerpane. Każdy czytelnik znajdzie wyjątkową okazję do założenia sobie lub dokompletowania biblioteki z dziedziny własnej pracy zawodowej i z tych dziedzin nauki, literatury i sztuki które go interesują. Dodajmy, że „Co Czytać" otrzymuje się bezpłatnie we wszystkich księgarniach

Czarna febra w Paryżu

Generalny inspektor sanitarny przy prefekturze paryskiej prof. Tanon, oświadczył dziennikarzom, że miastu grozi nowa epidemja. Jest to czarna febra plamista, „Kala Azar", choroba srożąca się w indjach i kosząca setki tysięcy ofiar. Chorobę powoduje mikrob, który dostaje się do krwi i rozszerza śledzionę. Chory staje się anemiczny, gorączkuje, dostaje krwawych wylewów i umiera. Podczas wojny zanotowano we Francji kilkanaście wypadków „Kala Azar" wśród afrykańskich żołnierzy, Ale przebieg febry we Francji nie był tak groźny jak w Indjach. Obecnie, po długiej przerwie znów ukazało się widmo tej groźnej epidemji, Zachorował pewien korsykanin Chorego poddano surowej izolacji.

Kronika

W tych dniach zostały otwarte 2 przychodnie świadomego macierzyństwa Robotniczego Towarzystwa Służby Społecznej, a mianowicie: przy ul. Suwalskiej Nr. 1 i ul. Rybnej Nr. 2/4.

Przychodnie są czynne:

przy ul. Suwalskiej: we wtorki od godz. 7 do godz. 8 wieczorem, w niedzielę od godz 11 do godziny 12 w południe,

przy ul. Rybnej: we czwartki od godz. 7 do godz. 8 wieczorem, w niedziele od godz 11 do godz. 12 w południe.

Kobiety, pragnące uchronić się od ciąży, mogą się zgłaszać w godzinach wyżej wymienionych.

Spóźniona zima w Tatrach

Zdarzą się niejednokrotnie, że śiegi zimowe, o ile spadła ich gruba warstwa, leżą w Tatrach do początków maja i że na wyżej położonych halach i grzbietach górskich można jeszcze w końcu kwietnia i początkach maja uprawiać narciarstwo. Tegoroczna jednak zima spowodowała niezwykłe w tej mierze stosunki. W miesiącach właściwej zimy śniegu w Tatrach prawie wcale nie było. Jeszcze w lutym, w czasie Makabiady, Tatry były prawie czarne, a nieustanne odwilże, przy 8 stopniach ciepła, niszczyły w ciągu kil ku godzin szczupłe zaśnieżenie. Dopiero w końcu lutego i w marcu, a co najciekawsze, w kwietniu, znotowano w Tatrach najobfitsze opady śnieżne.

Prawdziwym fenomenem przyrodniczym były zamiecie śnieżne, jakie panowały w Tatraoh w okresie świąt Wielkiejnocy i w następnym tygodniu, a rezultatem których była śmierć ś. p. Birkenmayra w Wielkanocny poniedziałek.

Śniegi padały nietylko wysoko w górach ale także we wsiach na podhalu powodując w ub. piątek 21 ub. m. ta wielkie zaspy na szosie ze Smokowca przez Łysą Polanę do Zakopanego, że samochód, który wyjechał wówczas po zwłoki ś. p. Birkenmayera do Smokowca, nie mógł już w powrotnej drodze przebić się przez zaspy i musiał odbyć podróż okrężną aż przez Czorsztyn i Nowy Targ, nakładając około 100 km.

W tych warunkach nic dziwnego, że w ostatnią niedzielę panowały w Tatrach i na Podhalu zupełnie zimowe warunki, które pozwalały setkom narciarzy z Krakowa, Warszawy i Śląska przypinać narty już w samem Zakopanem.

Duże śniegi spadły też w Karpatach Wschodnich i na Podolu.

Cała Ameryka szuka jednego piwowara

Ameryka szuka Maksia. Na głowę Maksia nałożono wysoką nagrodę, mimo, że nie jest on bynajmniej przestępca.

Któż to jest ów Maksio?

Jego pełne nazwisko brzmi Maks Dunkeldorf: w dawnych przedprohibicyjnych czasach słynał w całej Ameryce, jako najlepszy piwowar i najbieglejszy znawca piwa.

Był piwowarem w nowojorskim browarze „Hortener Brewery" i dzięki niemu piwo tego browaru uchodziło za najsmaczniejsze.

Gdy Ameryka musiała się wyrzec piwa popularny Maksio zrzekł się swego stanowiska; od tej chwili zniknął, Nikt nie wiedział, dokąd wyjechał.

Teraz, gdy piwo wróciło do Ameryki, choć tylko z 3.2 procentami alkoholu, gdy zakłady piwowarskie Hortenera otworzyły na nowo swe podwoje, przypomniano sobie Maksia.

On to był królem piwowarów; gdy zdecydował, że piwo jest dobre, było dobre; gdy mówił, że musi przestać jeszcze noc w kadzi, stało jeszcze w kadzi.

Gdzież więc jest Maksio?

Browary Hortenera zasypywane są obecnie zapytaniami starych odbiorców, czy Maksio pracyje u nich dalej.

Zakładom tym zależy więc ogromnie na odnalezieniu zaginionego piwowara. Wyznaczyły wysoką nagrodę dla tego, kto wskaże miejsce jego pobytu.

Olbrzymi połów

Z portów rybackich New Foundlandu donoszą o olbrzymim połowie fok na wodach północnego Atlantyku.

Do portu St. Johns przybył statek rybacki „Imogene" z 56.000 skór. Jest to rekordowy, nie notowany dotychczas wynik połowu.

Inny statek rybacki „Eagle" przywiózł 20.000 skór. Statek „Ungawa" jest w drodze do portu z taką samą ilością skór na pokładzie. Dotychczas upolowano 160.000 fok, co w porównaniu z rezultatem zeszłorocznym, gdy upolowano zaledwie 48.000 fok stanowi niebywały rekord.

Statek rybacki „Imogene" którego załoga liczy 14 rybaków, w ciągu jednego dnia upolował 11.498 fok. Jeden z rybaków upolował sam 930 fok.

Od 4-ch lat nie było tak obfitego połowu, jak obecnie, przyczem należy zaznaczyć, że sezon połowu jest jeszcze daleki końca.

Zjadliwa anegdotka sowiecka

Rozgoryczenie i nienawiść do rządu ludności „raju proletarjackiego" z powodu panującego tam głodu, znajduje sobie ujście w przysłowiach i anegdotach, w których Rosja nie mami siebie wyśmiewają.

W Charkowie naprzykład, korespondent londyńskiego „Daily Expressu", Garreth-Jones, słyszał następującą anegdotkę:

Na granicy sowieckiej spotyka się wesz która pełznie do Rosji, i świnia, która stamtąd ucieka.

— Po co ty udajesz się do Rosji? — pyta świnia.

— Idę tam z Niemiec — odpowiada wesz, która pełznie do Rosji, i świnie czyste że nie mam gdzie głowy przytulić. Może tu u was lepiej będzie. A ty po co opuszczasz Rosję Sowiecką?

— Cóż mam robić? To, co niegdyś jadłyśmy my, świnie, teraz sami ludzie zjadają Niemam co tu więcej robić. Toteż uciekam.



OSOBLIWY ZAMEK W POZNANSKIEM

— Taaak! To tu w nocy duchy chodzą?

— A pewno. Zaś w dniu to egzekutor!



Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI—Kapitan z Koepenick
TEATR KAMERALNY—Przedst. zawieszone
TEATR POPULARNY—Podróż na około świata
TEATR OPERETKI 8.30"—Paganini

KINA

CASINO — Zuzanna Lenox
CAPITOL — Madame Butterfly
CZARY — I Karząca dłoń, II Pocałunek wiosny
GRAND-KINO — Złote sidła
LUNA — Donovan
CORSO—Więzień z Cayenny
STYLOWY — Natchnienie
OŚWIATOWY—dla doros. Męczennica dla młodz. Pat i Patachon
PALACE — Ekstaza
PRZEDWIOŚNIE—Szatan zazdrości
SPLENDID: — Jego ekscelencja subjekt
RAKIETA — Głos pustyni
ADRIA — Ostatnia ekspada
METRO — „ „
SZTUKA — Nocne sądy

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

Giełda warszawska

WARSZAWA 27 kwietnia 1933 r.
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,94

Dewizy:	Gdańsk	174.25
	Belgja	124,45
	Holandja	360,00
	Londyn	30,50
	Nowy Iork	8,91
	Paryż	35,07
	Praga	26.50
	Szwajcarja	172,22
	Włochy	45,68
	Czerwoniec	4,40

Obroty mniej niż średnie tendencja słabsza. — Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,8825 — — Rubel złoty 4,72³/₄ — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.35 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,63 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 208,00 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 53,50
4 proc. poż. inwestycyjna seriowa 111,50
4 proc. poż. inwestacyjna 100,00
5 proc. poż. konwersyjna 43,00
6 proc. poż. dolarowa 55 00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 102.50 (wpr)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj. 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
5 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 41,38
8 proc. L. Z. m. Łodzi 39,25
10 proc. m. Radomia 37.25
8 proc L Z. Kielc 39,00
8 proc. m. Piotrkowa 40,50
4½ proc. L. Z. ziemskie 39,50

Akcje:

Bank Polski	74,00
Lilpop	11,00
Starachowice	9,75

Dla pożyczek państwowych tendecja niejednolita dla listów zastawnych słabsza. Obroty akcjami minimalne.

Przez radjo

Łódź, 2 maja 1933 r.

11.40 Przegląd prasy polskiej
11.50 Komunikat meteor. dla kom. lotniczej
11.57 Sygnał czasu z Warszawy
12 05 Program na dzień bieżący
12.10 Płyty gramofonowe
12.20 Komunikat P. I. M.
15.10 Kom. Państw. Inst. Ekspotr
15.15 Komunikat Gospod.
15.25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa
15.30 Kom. Państw. Urz. Wychow. Fizyczn. i Państw. Zw. Sport.
15.35 „Wśród książek"
15.25 Muzyka polska (płyty)
16.25 Odczyt dla nauczycieli
16.40 Odczy.
17.00 Koncert symfoniczny
17 55 Program na dzień następny
18.00 Odczyt dla maturzystów
18.20 Wiadomości bieżące
18.25 Muzyka lekka
19.00 Rozmaitości
19 20 Listowne nauczanie rolnictwa
19.30 Feljeton muzyczny
19,45 Prasowy dziennik radjowy
20 00 Transmisja z Zagrzebia
21.20 Wiadomości sportowe
21.25 Dod. do prasowego dzien. radjowego
21.30 Muzyka lekka
22.00 Kwadrans literacki
22.15 Recital śpiewaczy
22 45 Muzyka taneczna
23.00—24.00 Muzyka taneczna

Zaginęła karta służbowa K. E. Ł. Nr. 1408 wydana na imię Teofili Zielińskiej.

Ogłoszenie przetargu

Gazownia Miejska w Łodzi niniejszym ogłaszą przetarg na roboty ziemne i brukarskie, mające być wykonane w sezonie 1933/34 r.

Warunki techniczne na powyższe roboty są do przejrzenia w biurze Gazowni przy ulicy Targowej 18.

Termin składania zapieczętowanych ofert upływa z dniem 8 maja 1933 r. o godz. 12-tej w południe.

Gazownia zastrzega sobie prawo wyboru oferenta niezależnie od wyników konkursu.

Zarząd Gazowni Miejskiej w Łodzi.

Wydawca B. Kowalski. Redaktor odp. T. Czajewski. Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 17.